



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Od świni - do Minerwy

Author: Zbigniew Kadłubek

Citation style: Kadłubek Zbigniew. (2012). Od świni - do Minerwy. "Śląskie Studia Polonistyczne" (Nr. 1/2 (2012), s. 271-274).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Aleksander NAWARECKI: *Lajerman*. Gdańsk: Wydawnictwo Słowo/Obraz terytoria, 2010, ss. 144.

Profesor Aleksander Nawarecki urodził się w Katowicach w 1955 roku. Oczywiście, nie urodził się od razu jako profesor. Od razu natomiast był uwodzicielem. Zdolności uwodzicielskie zawsze dobrze rokują. Uwodziciel może zostać „każdym” i „wszystkim”. Czytelnicy *Lajermana* wiedzą, że autor książki uwodzi pismem. Dodam, że uwodzi również słowem i śmiechem, gestem i galopem.

Jest także pionierem mikrologii. Nowej dziedziny humanistycznej wiedzy. Nawarecki posługuje się specjalną optyką badań literackich, która zauważa rzeczy małe. Jest twórcą mikrologii i mikrologicznej refleksji. Jest też autorem wielu książek, wymieniam tylko kilka: o twórczości księdza Baki (*Czarny karnawał*), o wyobraźni skamandrytów (*Rzeczy i marzenia*), o polskim romantyzmie (*Pokrzywa, Mały Mickiewicz*). Z Dorotą Siwicką napisał podręcznik literatury romantycznej *Przeszłość to dziś*.

Profesor Nawarecki ma poetycki talent i zdolności augura. Nie pisze wprawdzie wierszy, ale śmiało wieszczy. A z czego wieszczy Nawarecki? Nie z lotu ptaków – choć hoduje papugi i ceni śpiew ptasząt. Wieszczy z rzeczy małych, z drobin, z mikrospraw, mikroprzedmiotów, mikrospostrzeżeń; z bebechów materialnego świata. Auguracja Nawareckiego stanowi wielką afirmację, energię silnie wznoszącą. Jego słowo wzniosłość bytom małym niesie.

Pada pytanie w książce: „Kaj my to som?”. Odpowiedź jest dość prosta: w oceanie rzeczy. A ponieważ Górny Śląsk kocha się w materii, ubóstwa rzeczy – mikrolog widzi tu dużo roboty dla siebie. Nie ma też takiej możliwości, by mikrolog nie pokochał tego górnośląskiego przestworu przedmiotów. Tych wszystkich „ryczek” i „szolek”, wśród których wciąż krąży. Zawsze krąży, wręcz biega.

Nawarecki zadaje pobożne pytania – taka przecież rola augura. Do tych pytań należy chyba to najważniejsze: „Kaj my to som?”. Pytanie o miejsce jest zawsze pytaniem o przyszłość – jest prawdziwą auguracją. Staje się pytaniem nie w ogóle o świat, o jego istnienie, o ontologię, lecz pytaniem o lepszy świat, błogosławiony

świat, spotęgowany i radosny. Dlatego jest to pytanie etyczne i teologiczne – o rangę człowieczeństwa.

„Jestem mieszańcem” – mówi autor *Lajermana*. Korzenie ma podolskie i górnośląskie, w Liczkowcach nad Zbruczem i nad Rawą, Kłodnicą, Ślepiotką. Maryjny katolicyzm przywiózł „w swych przodkach” ze wschodu. Gdy mówię „maryjny katolicyzm”, to myślę: afirmatywna kondycja wobec życia i piękna: „Chwała i uwielbienie, adoracja i afirmacja – to babcia Tekla rozumiała bez szkół”. Gdy pisze Nawarecki o „debetowej ekonomii” swej egzystencji, swej sytuacji, to przecież mówi o tym, że chce ogarniać wiele, wszystko; utulić powszechnie, czyli na miarę katolicką, cały wszechświat. Nawet odejmując, dodaje. Pojmuje ten paradoks zarówno mikrolog, mistyk, jak i każdy, kto miał w ręce *Ewangelię*.

Do tego dochodzi – pamiętajmy o prestiżowej nagrodzie przyznanej autorowi *Lajermana* – myślenie na miarę Tacyta. Ten historyk rzymski, ale też po prostu wielki pisarz i antropolog, a także filozof dziejów rzuca gdzieś frazę: *sui similem existere*. Ten piękny zwrot można przetłumaczyć jako „bycie sobą, egzystowanie w taki sposób, że jesteśmy najbardziej podobni do nas samych”. Ta łacińska fraza wyjęta z Tacyta jest odpowiedzią na pytanie: „Kaj my to som?”. Nie chodzi już o miejsce, lecz o osobę i jej tożsamość.

A teraz do... lajermana. Skąd figura „lajermana” w pisaniu Nawareckiego? Czy to jest Nicpoń Eichendorffa? Czy to Wandersmann (wędrowiec) Müllerowski? Postać lajermana – ta wielka metafora – wyrasta z debetowej ekonomii. Autor pisze: „[...] lajermana określa niedobór, brak sprężystości, zapału, bigła, seksapilu. Mam wrażenie, że babcia nie tyle potępiała lajermana, ile brzydziła się jego kluhowatej miękkości, obślizgłego bezformia. Może jej wielkoduszność mogłaby nawet usprawiedliwić słabość sflaczałego lajermana, natomiast skutki samego lajermanstwa pozostają straszliwe i niewybaczalne! Lajerman bowiem psuł robotę [...]. [...] gdybym miał wybrać tylko jeden polski odpowiednik, to lajermanstwo przetłumaczyłbym jako »rozlazłość«. W oczach babci lajerman uosabiał bowiem powolność, ospałość, lenistwo, niezgrabność, ociężałość”. Gdy mowa o lajermanie, nie tylko katarynkę słyszę i kataryniarza widzę. Ponieważ lajerman jest także człowiekiem greckiej liry. I zaraz dźwięczą kitary, formingi.

Autor *Pokrzywy* – jako fenomenolog resztek i odpadów – widzi rzeczy odrzucone, upokorzone, pomniejszone (w swym znaczeniu). Jako afirmator z profesji, podnosi to, co zmalało, gdyż tylko mikrolog dostrzega rzeczy całkiem „mikre”. Kimś takim zmalałym może być lajerman. „Lajerman” albo „lajermon” to śląskie określenie kataryniarza, który chodzi i gra zawsze te same melodie.

Mikrologiczne badanie Nawareckiego sięga głęboko: w interior słowa, w sylaby, w melodię wyrazów, w pojedyncze nuty. Autor

Małego Mickiewicza rozgląda się w samym środku słowa i pyta: „Kaj my to som?”. W drobinach słownych szuka gruntu, podstawy, miejsca – ponieważ żaden mikrolog nie może się obejść bez etymologii. Paronomazja interesuje go ze względów afirmatywnych, a nie retorycznych. Lajerman, lajera i larmo... Tak pisał – przypomnijmy – swego czasu o poetyckim arkuszu *Larmo*: „[tytuł – Z.K.] zachwycający, lepszego nie słyszałem od lat. Królestwo dałbym za taki tytuł łączący tonację Szekspira z humorem Masztalskich, wzniosłość łacińskiego *larum* z pospolitym śląskim larmem, czyli harmidrem, rompłowaniem, wrzaskiem bachorów i zgiełkiem najgorszej hai”.

Lecz poszedłbym dalej: śląskie larmo i niemieckie słowo „Lärm” pochodzą od włoskiego „all’arme”: „Do broni!”. Czyli mówią o zgiełku militarnym. Ale to nie żołnierze wołają do broni żołnierzy w książce Nawareckiego. Nie jest militarystą! To rzeczy krzyczą: „Do rzeczy!”. Rzeczy wzywają: *ad rem! ad res!* Nie jest to zgiełk placu ćwiczeń, pobrzękiwanie ryszunka, gwar wojenny, lecz husserlowskie zadanie. I do przedmiotów zapraszanie! Larmo małych rzeczy wołających o to, by na nie popatrzeć, by one mogły popatrzeć na nas. Byśmy się ze światem odnaleźli wzajemnie.

Książka Aleksandra Nawareckiego *Lajerman* to eseje wydane przez gdańskie Wydawnictwo Słowo/Obraz Terytoria. Patronami książki są polscy romantycy, a także Janosch, Husserl, Bachtin, Feuerbach, Bachelard oraz wiele jeszcze przyjaznych duchów: Lary i Penaty Katowic. Wielkim jej Wspomożycielem jest Stefan Szymutko. Tak mocno obecny, chociaż go już wśród nas nie ma.

Chciałbym wyrazić przy tej okazji przekonanie: *Lajerman* to ważna książka dla refleksji nad górnośląskością, dokądkolwiek jeszcze ona zajdzie. Górnośląskość doznaje w niej uwznioślenia. Exodus z plebejskości dokonał się. Wstępujemy na wysoką górę – chociaż niepołożoną zbyt wysoko nad poziomem morza – na Mons Clementis, Klimont liryczny, duchowy, fenomenologiczny. Święta Góra, od której zgodnie z nazwą promieniuje łagodność.

Górnośląski i plebejski świat, z którym spotkamy się w esejach Nawareckiego, świat Janoschowego świniobicia i świat romantycznego lajermana, świat cielesny i duchowy są tym samym światem. Dlaczego? Właśnie poprzez aspekt muzyczny, ten aspekt chordofoniczny, mówiąc językiem fachowym. Ponieważ lirniki i bardy grają na strunach, które są zrobione z flaków zwierzęcia, z jelita, z kiszki. Greckie słowo „he chordé” (ἡ χορδή) znaczy wszakże ‘jelito’. Długa i trudna – jak widać – od krupnioka przebyliśmy drogę do liry. Od świni – do Minerwy.

Zbigniew Kadłubek

From the pig to Minerva
[on A. Nawarecki: *Lajerman*]

Summary

Aleksander Nawarecki investigates the life space of Upper Silesia: starting from the objects of everyday use to poetic texts in a micrologic way. The main figure of Nawarecki's Silesian phenomenology is "lajerman", that is, a lyrist because Upper Silesia in essays written by the author of *Lajerman*, equals music and a beautiful effort of life affirmation.

Zbigniew Kadłubek

Du cochon – à Minerve
[concerne A. Nawarecki: *Lajerman*]

Résumé

Aleksander Nawarecki étudie l'espace de vie de la Haute Silésie par une méthode micrologique; en commençant par des objets de l'utilisation quotidienne pour finir aux textes poétiques. La figure centrale de la phénoménologie silésienne de Nawarecki est «lajerman», c'est-à-dire un joueur d'orgue de Barbarie. La Haute Silésie revient dans les essais de l'auteur de *Lajerman* comme la musique et un bel effort de l'affirmation de la vie.